



W świadomości społecznej funkcjonuje mit, iż szczepienia są dobre, wskazane i bezpieczne, a po za tym obowiązkowe. Jednak milczeniem pomija się fakt powiązania drastycznie wzrastającej liczby chorób autystycznych z tymi właśnie "bezpiecznymi" szczepieniami wykonywanymi przewencyjnie. Nikt nam nie zagwarantuje, iż w efekcie przeprowadzenia rutynowego zabiegu nasze dziecko nie zostanie kaleką lub nie umrze.

Tym czasem amerykańska agencja kontroli chorób (CDC) właśnie ogłosiła, że w r. 2008 w USA już 1 na 88 dzieci (8-latków) chorowało na autyzm. U chłopców - ok. 1 na 50. W niektórych stanach (New Jersey i Utah) sytuacja była jeszcze gorsza i tam chorowało 1 dziecko na 49/48, a spośród chłopców 1 na 24. Liczby te nie włączają młodszych dzieci, z którymi na pewno chorych będzie znacznie więcej. Uważa się, że liczby chorych na r. 2012 będą dużo bardziej przerażające, bo chorych na autyzm dzieci lawinowo przybywa. Natomiast chronicznie chorych na różne choroby jest już ponad 64% (czyli 2 z 3) amerykańskich dzieci. Natomiast ostatnie doniesienia z UK pokazują, iż we wspomnianym kraju aż 1 na 80/100 dzieci cierpi na autyzm, a wśród chłopców 1 na 40. Nie ma dziś wątpliwości, że etiologia autyzmu oraz wielu innych chorób neurorozwojowych ma podłoże środowiskowe i jatrogenne, choć naturalnie establishment szczepionkowy i medyczny nadal temu zaprzecza, gdyż w przeciwnym razie musiałby wziąć na siebie odpowiedzialność za okaleczenie i zabicie szczepionkami milionów dzieci. Poniżej dokumenty, z którymi warto się zaznajomić.

<http://childhealthsafety.wordpress.com/>

<http://www.ecomed.org.uk/wp-content/uploads/2011/09/3-tomljenovic.pdf>

Powiązanie chorób ze szczepieniami spowodowało, iż amerykańska koteria psychiatrów (American Psychiatric Association) postanowiła radykalnie zaostrzyć kryteria diagnostyczne autyzmu i usunąć z tej kategorii wszystkie lżejsze przypadki takie jak zespół Aspergera czy autyzm nietypowy. Dzięki wprowadzeniu ostrzejszych kryteriów diagnostycznych w statystykach liczba dzieci autystycznych spadnie co najmniej o połowę. W ten właśnie sposób wielki biznes

zamiata swoje brudy pod dywan.

Czy szczepienia są obowiązkowe?

Na stronie <http://szczepienia.pzh.gov.pl> czytamy:

Szczepienia ochronne w Polsce wykonywane są w oparciu o ustawę z dnia 5 grudnia 2008r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz.U.Nr 234, poz.1570 z późniejszymi zmianami). Zgodnie z jej art.5 ust.1. pkt 2 osoby przebywające na terytorium RP są obowiązane na zasadach określonych w ustawie do poddawania się obowiązkowym szczepieniom ochronnym. Szczepienia obowiązuje i polecane wymieniane są w Programie Szczepień Ochronnych na określony rok wydawanym jako Załącznik do Komunikatu Głównego Inspektora Sanitarnego.

Wszystko ślicznie i pięknie lecz ani słowem o tym, iż w świetle obowiązującego prawa nie musimy godzić się na szczepienie dziecka, gdyż obowiązek szczepienia, to wyłącznie obowiązek obywatel-ski, a nie zaś prawny!

Nikt też nie uświadamia rodziców, iż **nim zdecydują się poddać dziecko szczepieniom, powinni poczekać, aż układ odpornościowy ich pociech będzie bardziej dojrzały, a ponadto, że powinni zrezygnować ze szczepień, które przy wątpliwych korzyściach niosą bardzo wysokie ryzyko powikłań**. Zamiast tego szeroko reklamuje się różne dodatkowe szczepionki "combo"; all in one, przez co ogłupieni rodzice działając w dobrej wierze doprowadzają do sytuacji, gdy ich dziecko w wieku zaledwie 4 miesięcy "zaliczyło" nawet 19 szczepień:

- 3 razy 5-cio czę-ściową szczepionką (błonica, choroba Heinego-Medina, tężec, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych wywoływane przez hemophilus, koklusz)
- 3 szczepionkami przeciw wirusowemu zapaleniu wątroby typu B
- szczepionką przeciw gruźlicy (BCG)

Tak oto nie tylko wielokrotnie naruszono naturalną barierę ochronną dziecka jaką jest skóra, wpuszczając nie-mal wprost do krwi mieszaninę obcego białka i nie-bez-piecz-nych tok-syn. Rodzice powinni być świadomi, że szczepionka to nie czysty wirus albo bak-teria, (jak to ma miej-sce przy zakażeniu naturalnym), ale szereg, w więk-szo-ści wysoce tok-sycz-nych substancji:

- wspomagające (np. aluminium, emul-sje oleiste, produkty bak-teryjne, skwalen)

- konserwujących (antybiotyki o wysokim stopniu toksyczności: neo-mycyna, gen-tamycyna, strep-tomycyna, polimyk-syna B, metale np. rtęć, fenol, formalina)
- stabilizujących (np. sole magnezu, lak-toza, żelatyna, mleko, albuminy), a wszystko to zawieszane jest w nośniku, którym może być białko jaja kurzego, żelatyna, hodowla tkan-kowa. Ponadto zawartość skład-ników ludz-kiego osocza (np. albuminy ludzkiej), a także tkanek zwierzęcych (np. kurzych, mał-pich) stwarza nie-zbadane ryzyko prze-niesienia od dawcy prionów, wirusów, obcego DNA itp.

W ten sposób już w pierwszych godzinach życia noworodek zostaje poddany zmasowanemu atakowi obcych substancji pompowanych wprost do jego krwioobiegu. Substancji często toksycznych, których normy przekroczone kilkadziesiąt lub nawet kilkaset razy! Np rtęć:

W ramach kalen-darza nie-mowlę może otrzymać jed-norazowo 50 µg rtęci, czyli dawkę 125 razy więk-szą niż uznana za bez-pieczną dla dorosłych. Szczepione zgod-nie z kalen-darzem nie-mowlę może otrzymać do 7 miesiąca 175 µg rtęci (WZW 3×25 µg) + DTP + Hib (3 x 25) + Influenza (25). Jak wiadomo rtęć kumuluje się w mózgu i może być przy-czyną autyzmy, ADHD, upo-śledzenia umysłowego, padaczki i wielu innych chorób – to bomba zegarowa o opóź-nionym zapłonie.

Więcej informacji można uzyskać z [listu prof. Majewskiej](#) (PDF) oraz na stronie [Fundacji STOP NOP](#)